

Ewa Młodziak

## Współczesne postrzeganie kobiet rudowłosych. Próba analizy stereotypu

### I. Wstęp – czy można mówić o stereotypie?

*Pan Bóg stworzył rudego i rzekł –  
Uważaj na niego.*

Przysłowie ludowe

Istnieje obecnie funkcjonujący w kulturze zbiór przekonań o rudowłosych kobietach – z takim przeświadczeniem zdecydowałam się podjąć temat niniejszej pracy i nieco wnikliwiej zbadać to zagadnienie. O występowaniu tego typu opinii upewniło mnie kilka czynników, m.in.: powszechnie znane przysłowia i przesady dotyczące rudych, ich prezentacje w sztuce i kulturze masowej, wreszcie – moje osobiste doświadczenia. Jednak zbadanie tej materii okazało się paradoksalnie utrudnione powszechnością panujących przekonań. Jeśli jakiś przesąd pretenduje do statusu mądrości ludowej i jest znany wszystkim, zapewne trudno będzie uchwycić moment jego powstania bądź znaleźć czytelny i dosłowny zapis. Dlatego w moich poszukiwaniach postanowiłam uwzględnić wszystkie wspomniane wyżej płaszczyzny, które mogą zawierać wiedzę o interesującym mnie problemie: jak są współcześnie postrzegane rude kobiety, co się z nimi kojarzy, wreszcie – co mogło i wciąż może mieć wpływ na kształt funkcjonujących osądów?

Czy wspomniany zbiór przekonań dotyczących ludzi rudowłosych można nazwać stereotypem? Stereotyp zakłada uogólnienie pewnych przekonań i przypisanie ich konkretnej grupie ludzi<sup>1</sup>. Grupa ta powinna być wyszczególniona w wyraźny sposób, niezależnie od obranej cechy odróżniającej ją od reszty społeczności. Wystarczy minimalny sygnał, że ludzie różnią się między sobą, aby powstała naturalna tendencja do utożsamiania się z podobnymi sobie i dystansowania od „innych”<sup>2</sup>. Ludzie o rudych włosach są mniejszością w społeczeństwie, stanowią zaledwie 4% populacji<sup>3</sup>, w dodatku ich „inność” jest łatwo zauważalna dzięki nieprzeciętnej jaskrawości koloru i ogólnodostępnemu widokowi (inaczej oczywiście dzieje się m.in. w krajach muzułmańskich, gdzie wszystkie kobiety muszą w miejscach publicznych ukrywać włosy pod chustą). Trudno wyobrazić sobie skuteczniejszy sposób wyróżnienia jednostek z ogółu niż wyraźnie widoczne skonstrastowanie kolorystyczne.

W wypadku rudowłosych, spełniony zostaje warunek wyodrębnienia i rozpoznania pewnej grupy społecznej. Jednak czy została ona poddana stereotypizacji? Potwierdzenie odnajdziemy w warstwie językowej, bowiem stereotypy są tworem lingwistycznymi, zapisanymi w obyczaju językowym i przekazywanymi dzieciom wraz z nauką mówienia w procesie socjalizacji<sup>4</sup>. „Rude jest wredne i fałszywe”, „chytry jak lis”, „Rudowłosa, kuternoga, zezo-

<sup>1</sup> D. G. Myers, *Psychologia*, Poznań 2003, s.683.

<sup>2</sup> Jest to tzw. teoria grupy minimalnej.

<sup>3</sup> M. Roach, *The roots of desire. The myth, meaning and sexual power of red hair*, Bloomsbury 2005, s.2. Wg danych Internetowej Encyklopedii Wikipedia liczba ta wynosi zaledwie 1% populacji.

<sup>4</sup> C. N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone, *Stereotypy i uprzedzenia*, Gdańsk 1999, s.20.

waty, śniady – jest wielka łaska Boga, gdy ten człek bez zdrady”<sup>5</sup> – to niektóre z istniejących przysłów. Wartościowanie emocjonalne zjawiska rudości nie jest jednak tak jednolite, jak można wywnioskować z przytoczonych przykładów. I chociaż również większość przesądów stawia rudych w złym świetle, obwiniając ich o przyniesienie pecha, to obecnie coraz głośniej słychać przeciwstawne opinie.

Na powstanie i utrzymanie się stereotypowego wizerunku rudych nie złożyło się tylko bezpośrednio doświadczenie jednostek, ale także treści przekazywane w tradycji i kulturze, często zapożyczone od innych narodowości i religii. Dzisiaj kondycja tego stereotypu jest podtrzymywana przez kulturę, ale także ma na nią wpływ. Innymi słowy, to, co przeciętny Polak pomyśli, mijając na ulicy miedzianowłosą kobietę, jest wynikiem wielowiekowego procesu kształtowania się stereotypu. Proces ten jeszcze się nie zakończył, wręcz przeciwnie – wciąż postępuje.

Gdzie więc rozpocząć poszukiwania korzeni dzisiejszych wyobrażeń dotyczących rudych kobiet – często krzywdzących, jeszcze częściej – po prostu nieprawdziwych? Tam, gdzie korzenie kultury europejskiej – w starożytnej Grecji. Dokładniej – na kartach dzieł Arystotelesa.

## II. Tło historyczne

Ludzki wygląd może dostarczać obserwatorowi ważnych informacji. Jest wizytówką, która potrafi powiedzieć wiele o wieku, wykonywanej pracy, bogactwie bądź ubóstwie, nawet stanie zdrowia człowieka. Arystoteles twierdził, że z wyglądu jednostki można wywnioskować o wiele więcej, mianowicie: cechy charakteru, wady i zalety, skłonności i słabości. Swoją teorię oparł na obserwacji praw rządzących światem zwierząt i opisał ją w dziele *Fizjognomika*. Założeniem filozofa było spostrzeżenie, że istnieje podobieństwo wyglądu człowieka do zwierząt, z którymi posiada pewną wspólną cechę, tzw. „znamię”,

np. miękkie owłosienie wskazuje na niefizyczne podobieństwo do zwierząt futerkowych, czyli łęklivość. Również rude włosy zostały uwzględnione w tym rozpoznaniu: „Rudowłosi bywają nikkzemni; wnioskuje się o tym z przykładu lisów. Ci, którzy mają cerę bladą i niejednostajną, bywają łękliwi; wnioskuje się o tym z przejawu, który jest następstwem lęku”<sup>6</sup>. W księdze *O barwach* Arystoteles tak charakteryzował genезę rudości: „Albowiem główki wszystkich dzieci bywają początkowo ryże z powodu niedostatku pokarmu. To zaś jest oczywiste. Albowiem wszystkim dzieciom wyrastają najpierw włosy słabe, rzadkie i drobne.”<sup>7</sup> Rudość jest więc oznaką słabości i niedożywienia, a przy tym może być kojarzona z fałszywością. Wnosząc z powyższego fragmentu, Arystoteles nie miał dobrego zdania o rudych ludziach. Nie jest to zaskakujące, jeśli uzmysłwić sobie, jak mocno musieli oni wyróżniać się spośród ciemnowłosych i śniadych ludzi basenu Morza Śródziemnego. Co więcej, wśród starożytnych Greków istniało przekonanie, że rudowłosi po swej śmierci mogą przemienić się w wampiry<sup>8</sup>. Ocena Arystotelesa osadzona w takim kontekście nie wydaje się więc bardzo niechętna, tym bardziej, że nie tylko w starożytnej Grecji panował negatywny wizerunek rudych.

Egipskie kultura, sztuka i religia bardzo różniły się od greckich. W panteonie egipskich bóstw jedno z najważniejszych było niezmiennie przedstawiane z białą skórą i rudymi włosami. Był to Set – porywczy władca pustyni, burzy i chaosu, zazdrosny zabójca swego brata, Ozyrysa, bóg poważany i czczony. Z czasem wśród Egipcjan Set stał się uosobieniem wszelkiego zła, nie przestał jednak cieszyć się szacunkiem wyznawców i był obłaskawiany ofiarą, na które wybierano bądź zwierzęta o rudej sierści, bądź też rudowłosych ludzi<sup>9</sup>. Kult Seta był szeroko znany w starożytnym świecie, możliwe też, że niektóre jego elementy przeniknęły do innych religii i kultur, stając się pierwowzorem wyobrażeń zła np. we wczesnym chrześcijaństwie. Pierwotne przedstawienie Seta jako postaci ludzkiej z głową szakala

<sup>5</sup> J. Krzyżanowski, *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 3, Warszawa 1972.

<sup>6</sup> Arystoteles, *Fizjognomika* [w:] *Arystoteles. Dzieła wszystkie*, t.4, Warszawa 1990, s.329.

<sup>7</sup> Arystoteles, *O barwach*, [w:] tamże, s.290.

<sup>8</sup> M. Roach, dz. cyt., s.3.

<sup>9</sup> J. Prieur, *Symbole świata*, Warszawa 1997, s.180.

i uszami osła złało się z czasem z wizerunkiem innego egipskiego boga – Apepa – olbrzymiego węża, który co noc walczył z Re, próbując pożreć powóz boga i tym samym zagasić słońce<sup>10</sup>. Tak więc bóg zła zyskał postać wielkiego węża, a kolorem jaki mu poświęcano w Egipcie był nieodmiennie czerwony.

Możliwe, że kult Seta miał wpływ na ukształtowanie się późniejszego wizerunku chrześcijańskiego Szatana, przedstawianego często z czerwonym owłosieniem na całym ciele<sup>11</sup>, choć pewnie więcej zawdzięcza on greckim satyrom. Powiązanie z siłami zła i chaosu zdeterminowało część symboliki barwy czerwonej. Czerwień bowiem rodzi skrajnie różne interpretacje: może być przedstawiana jako najpiękniejsza z barw, synonim koloru jako takiego, symbol miłości, piękna, krwi Chrystusa przelanej za ludzkość; ale oznacza także żywioł, pasję, ogień piekielny i w końcu piekło<sup>12</sup>. Podobnie niejednoznaczna jest symbolika długich włosów – mogą znamionować pokutę, żałobę, piętnować nierządnicę, jak również oznaczać dziewictwo<sup>13</sup>. Jeszcze inne wartości przypisywano włosom w zależności od płci ich posiadacza, wg Biblii: „Czyż sama natura nie poucza nas, że hańbą jest dla mężczyzny nosić długie włosy, podczas gdy dla kobiety jest to właśnie chwałą? Włosy bowiem zostały jej dane za okrycie.” (Kor 11, 14) Nie zawsze jednak kobiecie włosy postrzegano tak łaskawie:

*włosy uważano za siedlisko życia, siły, sił psychicznych duszy, mocy magicznych, czarodziejskich, a u kobiet – sił pociągu erotycznego, zniewalającego mężczyzn w sposób magiczny. Dlatego ścinano włosy rzymskim westalkom, w niektórych zakonach – mniszkom składającym śluby, golono też głowy kobietom posądzonym o czary, jako służkom szatana, aby odjąć im moc szkodzenia bliźnim<sup>14</sup>.*

Jakkolwiek czerwień w zależności od kontekstu poddaje się różnym wartościowaniom, tak rudość niemal zawsze jest odcieniem o konotacji negatywnej. Oznacza bowiem nie samą barwę, ale włosy w danym kolorze – część istoty żywej, która mogła być podatna na diabelskie wpływy. „Wszystkie stworzenia z czerwoną głową i owłosieniem są uważane za mniej lub bardziej diaboliczne [...], a wszyscy oznaczeni tym kolorem mają taki czy inny związek z piekłem” – pisze Michel Pastoreau<sup>15</sup>. Władysław Kopaliński w *Słowniku symboli* podobnie definiuje tę barwę: „Włosy rude, miedziane łączą się z grzechem, światem podziemnym, śmiercią, Judaszem, Szatanem”<sup>16</sup>. Rzeczywiście, powiązanie rudości z postacią biblijnego zdrajcy – Judasza – dominuje w średniowiecznej ikonografii i kulturze popularnej<sup>17</sup>. Z pewnością rzutuje też na generalne postrzeganie rudości, jednak nie zawiera interesującego mnie pierwiastka żeńskiego. Dlatego, pamiętając o ogólnej tendencji wartościowania rudowłosych, chciałabym przeanalizować jednostkowe przykłady i poszukać prototypów współczesnego postrzegania rudych kobiet.

## Demony

*Gdy na cię spojrzą młodzi, już gotowi  
Na żer twój; Lilith, twe złoto ich złowi:  
Serce im włos twój oplecie dokoła...*

Dante Gabriel Rossetti  
*Lilith, czyli piękność ciała*  
tłum. Jan Kaspróicz

Jak na tle starożytnej symboliki prezentują się kobiety? U wymienionych postaci (Set, Apep, Szatan, Judasz) rudy kolor włosów świadczył o zdradliwości, fałszu, okrucieństwie, były to jednak konotacje dotyczące mężczyzn. Inaczej ma się rzecz z cechami mitologicznych rudych kobiet. Podobnie jak w powyższych przykładach,

<sup>10</sup> *Mitologie świata*, Warszawa 2002, s.30.

<sup>11</sup> J. Prieur, dz. cyt., s.180.

<sup>12</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2006.

<sup>13</sup> Tamże, s.475.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> M. Pastoreau., *Człowiek z rudymi włosami [w:] Średniowieczna gra symboli*, Warszawa 2006, s.227.

<sup>16</sup> W. Kopaliński, dz. cyt., s.478.

<sup>17</sup> M. Pastoreau, *Człowiek z rudymi włosami [w:] dz. cyt.*

zazwyczaj nie można znaleźć dosłownego opisu wyglądu którejkolwiek z żeńskich postaci jako rudej, jednak przez wieki ich przedstawienia ikonograficzne wiernie oddawały tę cechę. Rudowłose kobiety, te złe i przebiegłe, dysponują zazwyczaj straszliwą bronią – kobiecą zmysłowością i erotyzmem.

Jedną z najgroźniejszych kobiet świata mitycznego była Lilith. Na jej mit składa się w największym stopniu tradycja hebrajska, ale jej obraz współtworzą także wcześniejsze wyobrażenia sumeryjskie, w których była boginią opuszczenia (pierwszą wzmiankę o Lilith datuje się na 2400r. p.n.e.)<sup>18</sup> i babilońskie, gdzie występuje pod imieniem Lilitu<sup>19</sup>. Wzmianki o żeńskim demonie noszącym to imię pojawiają się w zarówno w Eposie o Gilgameszu, jak i w Biblii [Iz 34:14]. Według hebrajskiej legendy, która ukształtowała się ostatecznie ok. V w. n.e., Lilith była pierwszą kobietą na świecie, stworzoną przez Jahwe na towarzyszkę Adama. Odmówiła jednak mężczyźnie położenia się pod nim podczas współżycia, argumentując, że zostali stworzeni z tego samego materiału, jest więc równa Adamowi. Po tym buncie uciekła nad Morze Czerwone (wydaje się, że nazwa tego miejsca nieprzypadkowo zawiera konotację z kolorem czerwonym; w kontekście mitu czerwień może oznaczać miejsce pozostające pod jurysdykcją diabła), gdzie żyła z demonami. Zgodnie zaś z tradycją talmudyczną Lilith musiała uciekać z Edenu po tym, jak wymówiła prawdziwe imię Boga<sup>20</sup>. Według Księgi Izajasza obecność Lilith w danym miejscu świadczy o tym, że ziemia jest przeklęta i ludziom grozi na niej niebezpieczeństwo.

Lilith staje się personifikacją ludzkich lęków i obaw: to ona zabija małe dzieci i te jeszcze nienarodzone, powoduje bezpłodność, także ona zakrada się do małżeńskich sypialni, by współżyć z mężczyznami i następnie wyda-

wać na świat demoniczne potomstwo, które nieraz sama uśmierca<sup>21</sup>. Lilith postrzegana jest jako kwintesencja zagrożenia w sferze seksualnej ludzi, łączywie i rozpustnie wykorzystując mężczyzn i odbierając kobietom szansę na macierzyństwo. Jest wcieleniem zła i utożsamieniem dzikich zwierzęcych popędów, rządzi sferą seksualnych lęków ludzi. W późniejszym okresie jako sukkubus (demon, przybierający postać kobiety, nawiedzający mężczyzn w czasie snu<sup>22</sup>) zsyła nocne koszmary i sny erotyczne, a jednym pocałunkiem potrafi uwieść mężczyznę nieświadomego zagrożenia.

Lilith jako demon jest przedstawiana jako pół-wąż, pół-kobieta ze skrzydłami<sup>23</sup>. W tym wyobrażeniu przypomina łądząco Lamie – postać z mitologii greckiej, która podobnie jak Lilith była potworem uśmiercającym dzieci. Lamia potrafiła także przemienić się w piękną kobietę, by uwodzić mężczyzn i następnie pożerać ofiary swego pożądania. Obie stanowiły zagrożenie i nie mogły być z nikim pomyłone w przedstawieniach ikonograficznych. Obie nieodmiennie obrazowano z rudymi włosami.

Pod wieloma względami Lilith stanowi przeciwieństwo biblijnej Ewy – matki wszystkich ludzi. Przede wszystkim jest zła i niepokorna, jej duma sprowadza na nią upadek, ale nawet wtedy Lilith pozostaje niezależna i samodzielna. Jej historia jest zapisem własnych decyzji i działań, rozpustne życie zaspokaja jej popędy, a ona sama wymyka się prawom i zasadom rządzącym życiem ludzi. Jako demon Lilith jest nieśmiertelna i przecież musi taką być, bo to ludzki strach warunkuje jej istnienie. Strach, który wymaga nazwania i upostaciowienia, by wiadomo było przed czym się bronić, krystalizuje się w osobie rudej demonicy. Władza Lilith jest więc bardzo rozległa – sięga tak daleko, jak ludzkie obawy.

<sup>18</sup> M. Roach, dz. cyt., s.22.

<sup>19</sup> Źródło: www.lilith.pl.

<sup>20</sup> S. D. Braun, *Lilith: Her Literary Portraits, Symbolism, and Significance*, „Nineteenth Century French Studies. University of Nebraska”, Fall/Winter, 1982.

<sup>21</sup> M. Roach, dz. cyt., s.24.

<sup>22</sup> W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych online* (<http://www.slownik-online.pl>).

<sup>23</sup> *Mitologie świata*, s.96.

## Grzesznice

*Głowa Twa [wznosi się] nad tobą jak Karmel,  
Włosy głowy twej jak królewska purpura,  
Splecione w warkocz.*

(PnP 7,6)

Ewa jest zupełnie innym typem kobiety niż Lilith – podporządkowana władzy mężczyzny, jako stworzona z jego ciała, nie charakteryzuje się niezależnością, a ze swej seksualności nie czyni bronii i źródła władzy. A jednak losy tych dwóch postaci splatają się – po raz pierwszy w scenie kuszenia i drugi raz w aspekcie podobieństwa koloru, jaki przybierają włosy grzesznej Ewy na niektórych przedstawieniach.

Według wielu wersji legendy o Lilith to właśnie ona pod postacią węży skłoniła Ewę do wyjawienia Adamowi tajemnicy rajskiego ogrodu. Motyw węży z kobietą twarzą, kuszącego Ewę do zerwania owocu z drzewa wiadomości pojawia się u licznych malarzy w różnych epokach. Taka postać widnieje na płótnie Hugo van der Goesa, na sklepieniu Kaplicy Sykstyńskiej ozdobionym przez Michała Anioła, wreszcie we współczesnej pracy Lindy Garland z 1998 roku. Motyw ten nie zanika więc w malarstwie, wciąż ocierając się o splecenie historii Ewy i Lilith.

Jeśli przyjąć, że to rzeczywiście Lilith skusiła Ewę, pokrewieństwo ich przedstawień stanie się bardziej zrozumiałe. Ewa, popełniając grzech, przejmuje coś z natury kobiety-demon – łamie zakaz ustalony przez Boga i skłania mężczyznę, by uczynił to samo. W tym momencie to ona decyduje o rozwoju sytuacji i przyszłych losach ludzkości. W Biblii karą za nieposłuszeństwo Ewy staje się śmiertelność ludzi i zapowiedź bólu przy wydawaniu na świat potomstwa. Malarze przez stulecia na swych obrazach piętnują Ewę dodatkowo rudymi włosami, takimi, jakie będzie nosił jej syn – Kain. Anne M. Daniel w swym artykule zauważa, że na ilustracji Michała Anioła kolor włosów Ewy zastanawiająco zmienia się z jasnego na rudy, po tym, jak ulega ona namowie kobiety węży<sup>24</sup>. Rude włosy mają zaszyfalizować jej grzech,

zdradę, zło, poniżenie, a nagle zmiana koloru staje się tylko dodatkowym podkreśleniem momentu przełomowego w losach pierwszych ludzi.

Badając wątek heroin biblijnych, które kojarzono z rudością, należy jeszcze wspomnieć o trzech postaciach: Dalili, Salome i Marii Magdaleny. Opisana w Księdze Sędziów historia Samsona i Dalili opowiada o czynie, jakiego dopuściła się fałszywa Filistynka. Echem jej zdrady, a właściwie celowego oszustwa jest naznaczenie Dalili w ikonografii rudością, mającą podkreślać jej dwulicowość. Salome co prawda nie dopuszcza się zdrady, ale używa podstępny, by wymusić na swym ojczymie spełnienie jego przyrzeczenia. Cechuje się przy tym perfidią i wyrachowaniem, łąpiąc Heroda w pułapkę danego słowa i doprowadzając do śmierci Jana Chrzciciela. Oto fragment hymnu Jana Kasprowicza, w którym poeta opisuje Salome:

*Salome kłęby włosów rozwiawszy  
miedziane,  
niby wieków pożaru krwawiące się łuny,  
w złocistej harfy uderzyła struny  
i śpiewa... [...]  
Salome, białolistny kwiat Herodiady,  
zerwany ręką grzechu z świadomości  
drzewa,  
w pożarne wieków łuny rzuca pieśń swą  
krwawą,  
swą nieskończoną pieśń –  
i woła cię, proroku! Przyjdź!...<sup>25</sup>*

Obie kobiety z rozmysłem dążą do wyrządzenia zła – Dalila do zdrady, Salome do śmierci Jana Chrzciciela. Obie również używają przy tym najsilniejszej kobiecej bronii – swej zmysłowości, mocy uwodzenia. Dalila wykorzystuje miłość Samsona i nie cofa się nawet przed rodzajem emocjonalnego szantażu, by poznać sekret jego siły: „Jak ty możesz mówić, że mnie kochasz, skoro serce twoje nie jest ze mną złączone? Oszukałeś mnie już trzy razy, nie wyjaśniwszy mi w czym tkwi twoja wielka siła.” (Sdz16, 15) Podobnie, taniec Salome staje się symbolem mrocznego erotyzmu, z rozmysłem

<sup>24</sup> A. M. Daniel, *Seeing Red*, „Princeton Alumni Weekly”, January 29, 2003 ([www.princeton.edu](http://www.princeton.edu)).

<sup>25</sup> J. Kasprowiczy, *Salome* [w:] *Wybór poezji*, Wrocław 1990, s.173-189.

wykorzystanego jako środek do osiągnięcia krwawego celu. Te przykłady nie stawiają rudowłosych kobiet w korzystniejszym świetle, wręcz przeciwnie, podkreślają ich nikczemność i zbrodnicze zamiary.

Zmiana sposobu obrazowania pojawia się wraz z postacią Marii Magdaleny. Pomimo współczesnych reinterpretacji jej historii, tradycyjne ujęcie przedstawia ją jako nawróconą nierządnicę, która staje się osobą z najbliższego otoczenia Jezusa i jako pierwsza dowiaduje się o Zmartwychwstaniu<sup>26</sup>. Maria Magdalena również była portretowana z długimi rudymi włosami okrywającymi jej plecy. Jednak tym razem jej rudość, a więc predestynacja do lubieżności, zdrady i grzeszności zostaje przewyciężona. Kolor włosów przypomina o rozpustnym życiu Marii przed nawróceniem, ale już nie piętnuje jej, nie wyklucza z grupy wiernych. Staje się dowodem jej moralnego zwycięstwa i, co za tym idzie, piękna. Włosy Marii Magdaleny na portretach Tycjana, Rossettiego czy Sandysa obrazują pierwiastki świętości i grzeszności istniejące w każdym człowieku. Nawet święci mogą być grzesznikami, nawet grzesznicy mogą stać się świętymi, zdaje się mówić łagodne spojrzenie Marii Magdaleny na obrazie Rossettiego<sup>27</sup>. Od przedstawienia jej postaci symbolika rudości i rudej kobiety traci swą negatywną jednoznaczność.

## Wiedzmy

„Gdzie czarownicom, kobietom upadłym i cudzołożnicom nie obcinano włosów, tam zmuszano je przynajmniej do ich rozwiązywania, gdyż splatanie wzmagało moce magiczne włosów” – czytamy w *Słowniku symboli*<sup>28</sup>. Te zalecenia ukazują, jak dużą wagę przywiązywano w średniowieczu do ochrony przed magią. Ta zaś była wszędzie, wciąż otaczała medie-

walnego człowieka. Potocznie wierzono m.in., że diabeł może wniknąć w kogoś, zmieniając kolor dowolnego fragmentu ciała ofiary na czerwony<sup>29</sup>. To tylko pogarszało sytuację rudowłosych kobiet. Nietrudno sobie wyobrazić, jakie konsekwencje mógł mieć taki przesąd w czasach procesów o czary. Już w średniowieczu pojawiło się przekonanie, że wszystkie rudowłose kobiety są czarownicami<sup>30</sup>, zapewne podtrzymywane również później, gdyż: „w zasadzie żadna kobieta nie mogła wówczas czuć się bezpieczną od posądzeń o wiedźmostwo. Podejrzane stawało się zarówno rzucające się w oczy piękno, jak i ułomność czy szpetota”<sup>31</sup>. Wraz z gwałtownym rozwojem instytucji Inkwizycji w XV-XVII w. pojawiły się szczegółowe instrukcje postępowania z domniemanymi czarownicami. Po pierwsze – każde oskarżenie należało zbadać. Dawało to wyśmienitą okazję do wyrażenia swoich uprzedzeń wobec rudowłosych. A te – zawsze były rzadsze i przez to inne, wyobcowane ze społeczności. „Rudy jest przede wszystkim inny, odstaje, należy do mniejszości, a zatem przeszkadza, niepokoi i gorszy” – pisze Michel Pastoreau<sup>32</sup>. Niemniej w dziele *Malleus Maleficarum* (pierwsze wydanie 1487r.)<sup>33</sup>, swoistym podręczniku dla inkwizytorów tamtego czasu, nie wspomina się, by rude kobiety stanowiły szczególnie podejrzaną grupę potencjalnych czarownic. Jednak powszechne przekonania nieraz wygrywały z „racjonalnym” podejściem sędziów. Śledztwo zazwyczaj zakładało poszukiwanie fizycznego śladu zawarcia paktu z diabłem, a w tym celu podejrzana była rozbierana do naga i często golono jej wszystkie włosy, by zniszczyć możliwe siedlisko Szatana. Jeśli jednak wątpliwości śledczych wzbudzał już kolor włosów na głowie podejrzonej o czarostwo, to tym bardziej byli skłonni uznać, że jej rude łono jest znakiem lubieżnych praktyk z diabłem, który pozostawił

<sup>26</sup> D. Smith, *Discovering Magdalene the Apostle, Not the Fallen Woman*, „New York Times”, October 25, 2003, [za:] M. Roach, dz. cyt., s. 162.

<sup>27</sup> M. Roach, dz. cyt., s. 162.

<sup>28</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, s. 477.

<sup>29</sup> M. Roach, dz. cyt., s. 38.

<sup>30</sup> M. Pastoreau, dz. cyt., s. 225.

<sup>31</sup> L.J. Pełka, *Od kultu Bogini Matki do wicceanizmu (czarownica wczoraj i dziś)* [w:] *Czarownice*, pr. zbior. pod red. J. Wrzeńskiego red., Wrocław 2000, s. 30.

<sup>32</sup> M. Pastoreau, dz. cyt., s. 226.

<sup>33</sup> <http://pl.wikipedia.org>.

w intymnym miejscu swój znak (tzw. *stigmata diaboli*). Jak sugeruje Marion Roach, może to być przyczyna, dla której raczej nie uniewinniano raz podejrzanych o czary rudowłosych<sup>34</sup>.

W średniowieczu wierzono nie tylko, że złe czary i uroki są przyczyną licznych nieszczęść, jak śmierć bydła czy członków rodziny, nieurodzaj, a nawet codzienne niepowodzenia. Niewierni mężowie, chcąc wyjaśnić swoją zdradę niejednokrotnie tłumaczyli ją wiedźmowym urokiem. Czarownice były posądżane o rzucanie zaklęć, sporządzanie magicznych mikstur i trucizn, o różnorodne obrzędy i rytuały, ale przede wszystkim o uczestnictwo w sabatach. Wyobrażenia zlotów czarownic różnią się między sobą, ale najczęściej zakładają oddawanie czci diabłu, bezczeszczenie krzyżu, szydercze odprawianie mszy i... rozpasane orgie uczestników sabatu<sup>35</sup>. Rozwiążność seksualna zadziwiająco często łączyła się z wizerunkiem czarownicy, nawet stare i brzydkie kobiety mogły być podejrzane o posiadanie inkuba – demona ukrywającego się pod postacią zwierzęcą, z którym dopuszczały się wyuzdanych stosunków seksualnych. Ponownie więc, podobnie jak w przypadku Lilith, strach przed nieokreślonym zagrożeniem został ubarwiony lękiem przed diabolicznymi praktykami seksualnymi. „Czarownice – niszczycielki męskiej potencji (np. za pomocą użębionych organów płciowych) [...] są symbolami mrocznej strony kobiecości, budzącej obawę neurotycznych mężczyzn, którzy bronią się przed nią wściekłą agresją”<sup>36</sup>. Pierwszym ostrzeżeniem przed czarownicą miała zaś być jej rudość.

### III. Współczesne nawiązania i portrety kulturowe

*Od włosów kobiet, schorzałych samotnic,  
Wzięły swe barwy drzewa twe, jesieni!  
Z ich złotopłowych warkoczy, z promieni  
Czół pięknych, młodych, pobladłych suchotnic,  
Od bujnych włosów miedzianoczerwonych –  
Kobiet całunkiem śmierci naznaczonych.*

Leopold Staff *Elegia konającej jesieni*

Przekonanie, że właścicielki rudych włosów mają magiczne zdolności nie jest już groźne w obecnych czasach. Opowieści o czarownicach przeszły w sferę baśni niemających wiele wspólnego z mroczną i okrutną rzeczywistością renesansowych procesów o czary. Pamięć o torturowaniu niewinnych podejrzanych i o setkach osób spalonych na stosie zatarła się, a w miejsce tych drastycznych obrazów powróciła ludzka fascynacja tajemnicą, magią, nieznanymi mocami, które czarownica może ujarzmić. Nie sposób ocenić, jaki wpływ na powstanie współczesnego wizerunku wiedźmy ma literatura fantasy – gatunek cieszący się olbrzymią popularnością na całym świecie. Prześledzenie sposobu przedstawienia czarownic w fantastycznych dziełach byłoby tematem na osobną monografię. Ograniczę się więc do kilku przykładów z innych gatunków literackich, które podtrzymują łączność między rudością a czarostwem we współczesnej kulturze popularnej.

Wyobrażenie o demonicznym rudzielcu doskonale potwierdza postać Helli ze, zdaniem niektórych krytyków, najlepszej powieści XX wieku – *Mistrza i Małgorzaty* Michaiła Bułhakowa. Opisani w powieści członkowie diabelskiej świty – Behemot, Korowioł, Azazello przedstawiani często w sposób satyryczny lub zgoła komiczny, są odlegli od swych tradycyjnych pierwowzorów wzbudzających trwogę, łączą w sobie właściwości wielu mitologicznych postaci. Podobnie jest w przypadku Helli, chociaż przy kreacji tej bohaterki autor pozostał wierny wielu kanonicznym cechom. W różnych fragmentach powieści Hella charakteryzowana jest jako nieboszczka, wiedźma, wampirzyca i faktycznie ma cechy każdej z nich. Nieodmiennie zaś jest rozpoznawana po urodzie:

*zjawiła się w przedpokoju zupełnie naga  
dziewczyna – ruda, z oczyma płonącymi  
fosforycznym blaskiem. Warionucha  
zrozumiał, że to jest właśnie to najstrasz-  
niejsze ze wszystkiego, co go spotkało,  
i z jękiem przywarł do ściany. A dziewczyna  
podeszła bardzo blisko do administratora*

<sup>34</sup> M. Roach, dz. cyt., s. 60.

<sup>35</sup> M. Sokółowska, *Rozdeptane na chwałę bożą*, Gdańsk 1995, s. 50.

<sup>36</sup> H. Biedermann, *Leksykon symboli*, Warszawa 2001, s. 59.

*i położyła mu dłonie na ramionach. [...] –  
Pozwól, że cię ucałuję – czule powiedziała  
dziewczyna i błyszczące jej oczy znalazły się  
tuż przy oczach administratora<sup>37</sup>.*

Pocałunek demonicznej Helli jest złowrogi niczym dotknięcie ust Lilith; zamienia Warionuchę w wampira i przywodzi do służby Szatanowi. Po raz kolejny więc zmysłowość rudowłosej okazuje się groźną bronią – wizerunek postaci jest spójny.

Przytoczony przykład literacki uznałam za istotny ze względu na znaczenie powieści dla nurtu światowego i jej ogromną popularność. Postać Helli nie rewolucjonizuje wyobrażenia o rudowłosych, przeciwnie, tylko utwierdza istniejącą konwencję. Wyraźniejszą polemikę z tradycyjnym wyobrażeniem czarownicy znajdujemy w powieści *O miłości i innych demonach* Gabriela Garcii Marqueza, jednego z najbardziej poczytnych pisarzy iberoamerykańskich. Autor bohaterką czyni rudowłosą dziewczynkę, która niesłusznie zostanie oskarżona o czary i więziona w klasztorze, a w końcu poddana egzorcyzmom. Przedtem jednak w bohaterce zakochuje się ksiądz, który paradoksalnie ma zbadać, czy dziewczyna jest opętana przez szatana. Siłę ich miłości, a także niewinność dziewczyny symbolizują jej miedziane włosy spływające aż do ziemi i ścięte przez zakonnice dopiero w trakcie egzorcyzmów. Po śmierci bohaterki włosy w zadziwiający sposób zaczynają odrastać, by po latach, gdy jej zwłoki zostają przypadkowo odsłonięte, osiągnąć kilkudziesięciometrową długość. W niedługiej powieści rude włosy dziewczyny stają się zwornikiem konstrukcji literackiej: przyczyniają się do podejrzeń o czary, fascynują i budzą pożądanie księdza („Teraz zamykam powieki i widzę włosy niczym rzekę złota<sup>38</sup>”), zostają ścięte, by pozbawić bohaterkę szatańskich mocy i w końcu triumfująco odrastają, osiągając oszałamiającą długość. Włosy stanowią ciągle obecny drugoplanowy akcent w tej powieści. Nie tylko w kręgu kultury europejskiej symbolika rudości jest więc bardzo czytelna.

## Muzy

*Nadchodzi i z daleka  
Przyciąga mnie jak siłą stali magnetycznej  
Ma postać prześlicznej  
Rudej  
Jej włosy ze złota tak jasno  
Świecące się nigdy nie zgasną  
Jak ognie pyszniące się będą  
Śród róż herbacianych co więdną.*

Guillaume Apollinaire *Prześliczna rudowłosa*  
tłum. Adam Ważyk

Do XIX wieku miedzianowłose kobiety częściej przerażały niż fascynowały, bardziej kojarzyły się z czymś wyklętym niż świętym. Oczywiście, w całej Europie zjawisko to było zróżnicowane – w krajach skandynawskich rudość była częstsza, przez co bardziej akceptowana, w Anglii przesady musiały nieco osłabnąć, gdy na tronie zasiadała ryza dynastia Tudorów, a zwłaszcza, gdy rządy silną kobiecą ręką sprawowała czerwonowłosa Elżbieta I. I to właśnie tam w połowie XIX w. powstało Bractwo Prerafaelitów, zgrupowanie utworzone w 1848 roku przez trzech studentów Royal Academy of Art. Ich założeniem był powrót do średniowiecznych i renesansowych stylów malarskich, odzwierciedlających wiernie naturę, bez zabiegów idealizacji modelu<sup>39</sup>. Prerafaelici poszukiwali w obserwowanym świecie przede wszystkim piękna, a odzwierciedlali je jako... długowłose rude kobiety. Były to wizerunki zarówno istniejących osób, jak i ilustracje do historii biblijnych, mitologicznych, nieraz wątków literackich (twórców takich jak J. Keats, W. Szekspir). Nieodmiennie jednak towarzyszyła im fascynacja kolorem, który w średniowieczu uchodził za najszeptniejszy ze wszystkich.

Obrazy D. G. Rossettiego, J. E. Millas, J. Colliera przełamują narosłe przez wieki powiązania między rudością a demonizmem, zdradą i fałszem. Na płótnach tych malarzy kobiety zachwycają delikatnością rysów i łagodnością spojrzenia, a długie miedziane włosy stają się symbolem ich wyjątkowego piękna.

<sup>37</sup> M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, tłum I. Lewandowska, W. Dąbrowski, Kolekcja Gazety Wyborczej, nr 4, s. 120.

<sup>38</sup> G. G. Marquez, *O miłości i innych demonach*, tłum. C. C. Marrodan, Warszawa 2001, s. 60.

<sup>39</sup> Zob.: E. Prettejohn, *The art of the Pre-Raphaelites*, Princeton 2000.



Obrazy Prerafaelitów są dziś bardzo znane; propagują wizerunek rudowłosych muz, wciąż fascynujących urokiem swych czerwonych loków. Wspiera go twórczość niektórych poetów, jak choćby fragment z wiersza Appolinaire'a, zacytowany w motcie tej części pracy.

Jednak nawet najbardziej znane obrazy Prerafaelitów nie mogą konkurować z popularnością dzieł austriackiego twórcy Gustava Klimta. Ten dwudziestowieczny artysta stworzył swój niepowtarzalny, bezbłędnie rozpoznawany styl malarski. O jego obecnej renomie świadczy fakt, że w 2006 roku to właśnie dzieło Klimta zostało sprzedane za 135 milionów dolarów, stając się tym samym najdroższym obrazem świata.

Klimt uwielbiał malować rudowłose. Na jego płótnach można odnaleźć kobiety o różnym odcieniu i intensywności tego koloru – od złotych blondów przez jaskrawe czerwienie, aż do rudości połyskującej w barwie kasztanowej. Piękne, zmysłowe, czasem niepokojące lub wręcz bezwstydne – u Klimta rudowłose występują w różnych rolach. Nie jest to jednak pełna dowolność, Klimt również pozostawał wierny symbolice rudości, nadając jej znaczenie alegoryczne:

*Aspekt seksualny jest symbolicznie przedstawiony w formie rozpuszczonych, rudych włosów – oznaki erotycznej i dlatego „przeróżającej” natury kobiet z wielu obrazów Klimta. [...] Ten atrybut, który zazwyczaj jest w jego obrazach zarezerwowany dla świata kurtyzan, sprawia, że ciężarna kobieta staje się uwodzicielska, z jej spokojnym, uporczywym spojrzeniem skierowanym wprost na widza<sup>40</sup>.*

Wizje Klimta jednak nie zaprzeczają wcześniejszym wyobrażeniom o rudowłosych, akcentują tylko wybrany aspekt potocznych przekonań. Zafascynowany potęgą uwodzicielskiej kobiecości, jej niezależnością i samowystarczalnością, malarz sprowadza swe modelki jedynie do tych cech:

*To artysta zdecydował, jak kobieta powinna być postrzegana. [...] rola kobiety zdefiniowana przez artystę faktycznie sugerowała nie tylko „odkrycie” erotyzmu i seksualności, ale wręcz zredukowanie całej kobiecości do erotyzmu i seksualności i niczego poza nimi. Niemożliwe jest mówienie o wyzwoleniu w kontekście Klimta i jego modelek.<sup>41</sup>*

Uważam, że twórczość Klimta wpłynęła na kształt późniejszych sztuk wizualnych: od malarstwa, przez fotografię, aż po film (jak choćby produkcja pt. *Za wcześnie umierać* z 1991r.), stając się nieodłączną częścią kultury popularnej. Obecnie reprodukcje dzieł Klimta można spotkać na kalendarzach, plakatach, biżuterii, ekskluzywnych serwisach i zastawach. Do odbiorcy masowego przesączają się dzieła sztuki wysokiej, a wraz z nim wizja odurzających rudych kobiet. Ale choć rudowłose zawdzięczają Klimtowi zerwanie z tradycyjnym wyobrażeniem demonicznej i fałszywej kobiety, to jednak jego prace stwarzają nowe zagrożenie. Wizje Klimta podsycają przekonanie o dzikiej i namiętnej naturze kobiet i redukują je do przedmiotów fizycznego pożądania. Kolejne niebezpieczeństwo stereotypowego ujęcia zostało zwiększone przez sugestywne dzieła austriackiego artysty.

Żeby dopełnić listę męskich wyobrażeń na temat rudych kobiet, pozostaje wspomnieć o jeszcze jednym dziele. Zachwyty rudowłosymi nie ogranicza się bowiem tylko do podziwiania ich wyglądu. W 1886 roku w Paryżu została wydana książka A. Galopina *La parfum de la femme*, w której autor próbował opisać różnicę w zapachu kobiety w zależności od koloru jej włosów. Doszedł do wniosku, że rude pachną najładniej – ambrą i fiołkami<sup>42</sup>. Być może to dzieło stało się inspiracją dla P. Süskinda, autora bestsellerowej powieści *Pachnidło*. Na jej kartach znów powraca motyw rudowłosych, tyle, że w kontekście ich zapachu. W olfaktorycznym świecie głównego bohatera nic nie może się równać z wonią, jaką rozsiewały dwie napotkane przez niego rude bohaterki. „Setki tysięcy zapachów zdawały się nic niewarte wobec tego

<sup>40</sup> G. Fliedl, *Gustav Klimt 1862-1918. The world in female form*, Taschen 2005, s. 129. Cytat w tłumaczeniu E.M.

<sup>41</sup> Tamże, s. 132.

<sup>42</sup> M. Roach, dz. cyt., s. 82.

jednego. Ten jeden zapach był wyższą zasadą, wedle której należało uporządkować wszystkie pozostałe. Był czystym pięknem.”<sup>43</sup> Jednak dla wybranej bohatera własna wyjątkowość i piękno, których nie były nawet do końca świadome, stały się przekleństwem i przyniosły im śmierć.

Po wielkim sukcesie literackim powieść Süskinda została sfilmowana w 2006 roku. Ulice wypełniły się plakatami reklamującymi film, na których uwagę przykuwała kaskada czerwonych włosów dziewczyny leżącej w białej pościeli. Plakat sugestywnie oddawał piękno i delikatną zmysłowość, jakie bohater filmu dostrzegł w kobiecie i myślę, że skutecznie wpłynął na istniejące wyobrażenia rudowłosych. Kolejny krok w stronę uwielbienia i idealizacji rudych został dokonany.

## Femme fatale?

*Z popiołu  
Wstanę płomiennowłosa,  
By połknąć mężczyzn jak powietrze.*

Sylvia Plath *Lady Łazarz*  
Przekł. Ewa Fiszer

*Te moje włosy miedziane,  
w które on rękę zanurzy  
i będzie na swej dłoni ich sytkość promienną,  
z rozkosznym ważył uśmiechem!*

Jan Kasprówicz *Salome*

Pozostał jeszcze jeden sposób prezentacji rudowłosych, w którym tym razem pośredniczy film. Filmy stanowią konglomerat wyobrażeń reżysera o prezentowanym temacie i społecznego odbioru tych impresji. To właśnie kino wykreowało w XX wieku nowy typ kobiecej osobowości – wampa<sup>44</sup>.

Kobieta-wamp jest niezależna i śmiała, zuchwale sięga po to, czego chce i zazwyczaj to zdobywa. Prowadzi mroczną grę, nie przejmując się uczuciami innych i dążąc uparcie do celu. Nie jest jednak nachalna; kobieta wamp zdobywa wszystko z wdziękiem i pewnością siebie. Faktycznie bowiem zwykle to ona panuje nad rozwojem wydarzeń; jej zachowanie, ruchy,

słowa, wygląd – wszystko jest zaplanowane i ma służyć uwodzicielskiej grze. Prawdziwa kobieta fatalna nie ma skrupułów: rani, zdradza, kusi i bezwzględnie wykorzystuje. Władzę nad mężczyznami wamp zawdzięcza swemu seksapilowi: „Kobieta wamp emanuje seksem i jest tego świadoma. Mężczyźni nie czują się w jej towarzystwie swobodnie. Nawet jeśli nie jest wyniosła, czy wręcz pyszna, to nigdy nie kusi w sposób prosty i rubaszny. Jest wyrafinowaną mistrzynią uwodzenia,”<sup>45</sup> jednak zawsze pozostaje samotna, doprowadza mężczyzn do upadku i odchodzi, nie oglądając się za siebie.

Rita Hayworth swoją rolę w filmie *Gilda* z 1946r. zrewolucjonizowała sposób, w jaki ukazywano erotykę kinowych postaci. Była śmiała, bezczelna i szalona. Stała się obiektem milionów męskich westchnień, a scena, w której w tańcu ściągała długą satynową rękawiczkę przeszła do historii. Prawdziwa kobieta wamp. I chociaż film o Gildzie był czarno-biały, to widzowie i tak wiedzieli, że Rita jest ruda. Nie mogło być inaczej.

Innego przykładu dostarcza film G. Tornatore z 2000r., opowiadający historię kobiety z małego włoskiego miasteczka. Tytułowa Malena (znakomita kreacja Monici Bellucci) była największą pięknoscią w mieście i przedmiotem pożądania wszystkich mężczyzn. Kiedy jej mąż rzekomo zginął na wojnie, a ona sama stała się ofiarą niewybrednych plotek o swej rozwiązłości i ciągłego napastowania ze strony mężczyzn, postanowiła stać się właśnie taką, za jaką mieli ją mieszkańcy. Dramatyczna scena przemiany Maleny w prostytutkę została w filmie zaakcentowana zmianą fryzury bohaterki. Kobieta ścina swe długie czarne włosy i farbuje je na głęboko rudy kolor. Tak odmieniona, prowokacyjnie idzie do miasteczka, by już samodzielnie poszukać męskiego towarzystwa. To jedyny moment w całym filmie, w którym Malena ma rude włosy, ale przesłanie tego koloru zostaje bezbłędnie odczytane. Kobieta fatalna, posiadająca władzę nad mężczyznami, decyduje nawet o swoim upadku.

Oczywiście kobiety rudowłose nie mają wyłączności na role wampów. Od czasów Marilyn Monroe trudno zbagatelizować jasnowłosą ikonę uwodzicielskiej kobiecości.

<sup>43</sup> P. Süskind, *Pachnidło. Historia pewnego mordercy*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2006, s.44.

<sup>44</sup> Z. Pitera, *Diabeł jest kobietą: z historii filmowego wampa*, Warszawa 1989.

A jednak rude wampy różnią się w swych przedstawieniach od blond piękności, nigdy nie kokietują dziewczęcą naiwnością i słodyczą. Kolor czerwony, nieodmiennie będzie się kojarzył z atrakcyjnością seksualną<sup>46</sup>, a kobieta rudowłosa – z drapieżną kochanką. Dlatego w późniejszych latach nadal powstawały filmy wykorzystujące przewidywalną kreację ryżej bohaterki – w 2001r. w *Moulin Rouge!*, w 2005r. w *Romance&Cigarettes*. W pierwszym filmie główną bohaterką jest ruda kurtyzana, za którą szaleje cały ówczesny Paryż. W tej roli obsadzono naturalnie złotowłosą Nicole Kidman, która stała się symbolem temperamentu i żywiołowości. I oczywiście wyrafinowanego seksapilu. W drugim ze wspomnianych filmów postać rudej Tuli znów nie zaskakuje – jest nieokrzesaną, trochę wulgarną dziewczyną, o niezaspokojonym apetycie seksualnym. W filmie powiązanie koloru jej włosów z temperamentem jest dodatkowo podkreślone teorią, że rude dziewczyny są bardziej wrażliwe na bodźce, tym samym na doznania zmysłowe.

Żartobliwym przykładem idealnej kobiety jest też rysunkowa postać Jessici Rabbit z pierwszego w historii kina filmu, będącego połączeniem techniki fabularnej i animacji – *Kto wrobił Królika Rogera?* Jessica jest ideałem kobiecego wyglądu, jej ruchy, postawa, głos – wszystko zostało doprowadzone do ekstremum zmysłowości. Wysokie obcasy, obcisła sukienka, duże, nieco pogardliwie wykrzywione usta i lok czerwonych włosów opadający na czoło – to erotyzm w najczystszej postaci. Bohaterka budzi pożądanie głównie nierysunkowych mężczyzn, może więc jej postać ma przekornie zasygnalizować widzowi, że jego pragnienia nie przybiorą realnych kształtów.

Po obejrzeniu wymienionych przeze mnie filmów pojawia się pewien problem z interpretacją postaw rudowłosych bohaterek. Są one w większości typami femme fatale, świadomymi swojego powabu i wpływu na mężczyzn. Nie wahają się użyć wdzięku, aby manipulować ludźmi i osiągać zamierzone cele. Wszystkie roztaczają wokół siebie aurę kuszącego erotyzmu i obietnicy niezwykłych doznań.

Jednak każda z nich czuje się także więźniem własnej urody, ofiarą uprzedmiotawiającej zmysłowości. Żadna z omówionych bohaterek nie jest prawdziwym wampem – raniącym innych ludzi z wyrachowaniem i bez emocji, wykorzystującym mężczyzn tylko tak długo, jak długo są potrzebni. Podobnie jak modelki z obrazów Klimta, filmowe bohaterki zostały zredukowane do swojej cielesności przez otoczenie, co staje się ich dramatem. Każdy z wymienionych filmów zaznacza wątek rozdarcia rudej bohaterki między tym, jak jest postrzegana, a tym, kim naprawdę jest. Znów więc, podobnie jak w historii opisaniej w *Pachnidle*, uroda staje się ich błogosławieństwem i przekleństwem zarazem.

Gilda udaje nieczułą uwodzicielkę, by wzbudzić zazdrość jedyne go mężczyzny, którego kocha. Jej uczucie jest rozpaczliwe, a sama bohaterka z determinacją dąży do odzyskania ukochanego. Podobnie Satine – piękna kurtyzana z *Moulin Rouge*, obdzielająca swymi wdziękami wielu mężczyzn, w końcu zakochuje się w biednym poecie i odrzuca dotychczasowy styl życia. Nawet ordynarna Tula, dla której seks stanowi podstawę miłości, marzy o przywiązaniu i prawdziwym uczuciu. Nie potrafi jednak uniezależnić się od stereotypu, dlatego pozostaje rozczarowana i zagubiona. Natomiast kreskówkowa Jessica, wbrew wizualnym pozorom, jest kochającą, czułą i wierną żoną, a zdumionemu tym faktem detektywowi tłumaczy: „Nie jestem zła. Po prostu tak mnie narysowano”<sup>47</sup>. Najwyraźniej zaś widać dramat uwieżenia w stereotypie femme fatale na przykładzie Maleny. Tej bohaterce nie pozostało nic innego, jak tylko przeistoczyć się w kogoś odpowiadającego wyobrażeniom społeczności włoskiego miasteczka.

Sytuacja XX-wiecznych filmowych grzesznic nie jest więc tak jednoznaczna jak ich biblijnych poprzedniczek. Nie zawsze same decydują o swoim życiu i zachowaniu, często podejmują działania wbrew sobie. Pewność siebie i energiczność rudowłosych bohaterek zostają przytłumione przez oczekiwania i wyobrażenia społeczne, których nie można po

<sup>45</sup> Puch, *Wapny są wśród nas!*, z portalu: <http://www.wp.pl>.

<sup>46</sup> Zob.: M. Bruce-Mitford, *Ilustrowana Księga znaków i symboli*, tłum. Jerzy Korpany, Warszawa 1997.

<sup>47</sup> *Najlepsze (i najgorsze) cytaty w historii kina*, artykuł w portalu <http://film.onet.pl>.

prostu zignorować. Kobiety te nie są do końca takimi, jakimi chcą być, ale jakimi chcą je widzieć inni. I właśnie w tym rozdarciu kryje się prawdziwy fatalizm kobiety-wampa.

#### IV. Stereotypy i codzienność rudowłosych

Jaka jest rola kultury popularnej w kształtowaniu lub modyfikowaniu istniejącego stereotypu? Czy wpływ kultury na rzeczywistość jest jednostronny, czy też pozostało jeszcze coś z postulowanej w starożytności mimetyczności sztuki? Przy omówionych wyżej przykładach z dziedziny literatury, filmu i malarstwa podkreślałam oddziaływanie artystów i ich wyobrażeń na świat rzeczywisty i funkcjonujący w nim stereotyp kobiety rudowłosej. Moje założenia miały jednak oparcie w kulturze i wybrałam te przykłady, które realnie przeniknęły do codzienności. Jednak aby zbadać, czy stereotyp dotyczący rudej kobiety istnieje poza sztuką i literaturą, potrzebowałam opinii osób najbieglejszych w tym zagadnieniu – samych rudowłosych.

Do kulturowego rekonesansu posłużyła mi ankieta składająca się z dziewięciu pytań. Pytania dotyczyły stosunku dziewczyn do ich koloru włosów, specyficznych zachowań innych ludzi, jakich mogły doświadczyć ze względu na nietypową urodę, stereotypów, z jakimi się zetknęły oraz najlepiej im znanych rudych postaci (zarówno rzeczywistych, jak i fikcyjnych). Udało mi się poprosić o wypełnienie ankiety czterdzieści dziewcząt w wieku od 12 do 25 lat, które przedtem subiektywnie zostały ocenione jako rude. Zebrany materiał potwierdził trafność wybranych przeze mnie przykładów i pozwolił na sformułowanie ogólnych wniosków na temat panujących ogólnie stereotypów.

#### Brzydkie kaczątko – dzieciństwo

*Od dziecięcych już lat  
Ciągle idą za mną w świat  
Wierniejsze od psa  
Te krótkie słowa dwa:*

*Brzydula i Rudzielec  
To niby nic a znaczy wiele  
Niby nic a spróbujcie raz  
Być brzydula tak jak ja*

piosenka wykonywana przez Marię Koterbską,  
słowa: K. Wnukowska

Dzieciństwo rudowłosych nie jest proste. Wyróżniają się przez swój wygląd, a wśród dzieci tyle wystarczy, by stać się ofiarą ostracyzmu. Dzieci często znajdują wśród siebie osobę, która musi znosić dokuczanie i jawne oznaki braku akceptacji. Wybór często pada na te dzieci, które wizualnie różnią się od reszty. Rudość jest postrzegana jako dziwne, niezrozumiałe i groźne zjawisko, które wywołuje wśród dzieci specjalne zachowania obronne.

Najłagodniejszą i jednocześnie najczęstszą formą dokuczania rudym dzieciom są przezwiska. Inwencja dzieci choć niczym nieograniczona, zwykle podpowiada im popularne rozwiązania: „ruda”, „rudzielec”, „ruda małpa”, „ruda brzydula”, „marchewa”, „wiewióra” to najczęstsze określenia. Nie są to może przezwiska specjalnie obraźliwe, ale nie należy ich rozpatrywać w oderwaniu od sytuacji. Zwykle zaś jest to okrzyk i wskazanie palcem rudzielca, przy czym wiele respondentek zwracało uwagę na niemły, pogardliwy ton wypowiedzi: „Jak ktoś wypowiadał słowo: «ruda» z jadem na ustach, to mi się wydawało, że to najokropniejszy kolor włosów na świecie.”<sup>48</sup> Przewiska potrafią przyłgnąć do kogoś na stałe, szczególnie, jeśli nasuwają się od razu po ujrzeniu danej osoby. Nie pełnią one jedynie funkcji identyfikującej, dużo istotniejsze jest znaczenie upokorzenia danego bezsilnemu rudzielcowi. Ten nie może się przecież wyprzeć swojej kolorystycznej odmienności, jest ona zbyt dobrze obserwowalna. A zatem pozostaje tylko znoszenie docinków, ewentualnie wdawanie się w kłótnie i bójki za każdym razem, gdy ktoś znów uniesie palec wskazujący w kierunku rudej głowy i krzyknie. Rozpatrując przezywanie przez przyzmat zachowań atawistycznych, taki okrzyk mógł nieść ze sobą ostrzeżenie przed kimś, kto z niewiadomych przyczyn różni się od reszty

<sup>48</sup> Ankieta nr 26.

grupy. Jednak obecnie spełnia raczej funkcję integrującą grupę małych prześladowców. Wspólny wróg, a nawet jeśli nie wróg, to wspólna ofiara, zacieśnia wewnątrzgrupowe więzi.

Kolejna grupa specyficznych zachowań jest echem przesądów i wierzeń, sięgających zapewne jeszcze średniowiecznych lęków przed magicznymi urokami. Najczęstszym sposobem obrony przed niewiadomym wpływem napotkanego rudzielca ma być uszczypięcie, czasem łączone ze spluwaniem. Wersji tego gestu jest kilka: szczypanie się w policzek ma odwrócić pecha, jakiego niechybnie przynosi ruda osoba, może to też być jedyny sposób, by nie zarazić się rudością samemu bądź nie mieć w przyszłości rudych dzieci (dziecięca wyobraźnia, jak widać, jest dość perspektywiczna). Przyjął się w Polsce także irlandzki przesąd, że jeśli pierwszą osobą, przekraczającą próg czyjegoś domu w nowym roku będzie rudzielec, to dla gospodarza cały rok okaże się pechowy.

Choć polskie bogactwo przesądów dotyczących rudowłosych nie dorównuje w żadnej mierze irlandzkiemu, to i u nas rude dzieci spotykają się z irracjonalną dyskryminacją w grupie. Przytaczam jeden z opisów, jaki dostałam od ankietowanej dziewczyny:

*Niestety nie zawsze było tak pięknie, kiedy byłam sporo młodszą, miałam kompleksy związane z byciem rudą dziewczynką, wywołane przede wszystkim nastawieniem rówieśników. Chociaż rodzina i starsi w kółko mówili, że to piękne i niespotykane, to dzieci mówiły, że jestem z piekła i obrzucały mnie ogrzyzkami.<sup>49</sup>*

Dalej autorka tego fragmentu podkreśla, że sytuacja miała miejsce w Warszawie, a nie na prowincji, gdzie tego typu uprzedzenia mogły być znacznie silniejsze. Trudno oprzeć się wrażeniu, że lęki, przesady, fałszywe przekonania dotyczące rudych, narosłe przez stulecia dyskryminacji i wykluczania ze społeczności, obecnie pobrzmiwają jeszcze w nastawieniu najmłodszych. Na szczęście nie jest to raczej zagrożenie, ale niewygodna, z jaką prędkiej czy później rudzielce uczą się żyć.

Myślę, że spory wpływ na dziecięce postrzeganie rudych i osvajanie ich z tym kolorem ma literatura i film przedstawiające rudowłosych bohaterów. Pipi Langstrump, Ania z Zielonego Wzgórza, czy bardziej aktualna rodzina Weasley'ów z cyklu o Harrym Potterze, a także liczni bohaterowie komiksów i kreskówek mają ryży kolor włosów. Postaci te stają się popularne i podziwiane przez dzieci, a rudzielce mogą się z nimi utożsamiać i wreszcie poczuć wyjątkowo w pozytywnym rozumieniu tego terminu.

### Triumf łabędzia – dorosłość

*Ona była ruda, ale niezupełnie – pewien połysk na włosach grasował.*

Konstanty I. Gałczyński *Inge Bartsch*

„Jak byłam mała, to chciałam zmienić kolor włosów, bo dużo dzieci się ze mnie śmiało, że byłam «inna». Teraz nigdy go nie zmienię, jestem dumna z bycia Rudzielcem.”<sup>50</sup> – pisze jedna z respondentek. Gdzieś między gimnazjum a liceum sytuacja rudowłosych dziewczyn zaczyna się zmieniać. Przypadkowe docinki stają się rzadsze, a ich miejsce zajmują coraz częstsze zachwyty nad niespotykanym kolorem włosów. Cecha, która kilka lat wcześniej utrudniała znalezienie swego miejsca w grupie, staje się atutem towarzyskim. Rudość jest łatwo zapamiętywana i rozpoznawana, staje się więc dobrym pretekstem do nawiązania rozmowy i nowych znajomości.

Większość odpowiedzi na moje ankiety była bardzo zbliżona w punktach dotyczących wad i zalet rudości. Niemal wszystkie dziewczyny jako zaletę wymieniły wyjątkowość, rozpoznawalność, wyróżnianie się z tłumu (37 ankiet na 40). Niektóre jednak aspekty te zaklasyfikowały jako wady, obok opisanego już dokuczania w dzieciństwie i narzekania na jasną, wrażliwą karnację. Jako największą wadę najczęściej wskazywały brak akceptacji, z jakim spotkały się w dzieciństwie i docinki ze strony rówieśników. Jednak ponieważ od tamtych wydarzeń dzieli je znaczny dystans czasu, tylko

<sup>49</sup> Ankieta nr 3.

<sup>50</sup> Ankieta nr 1.

niewielka część ankietowanych dziewczyn chciałaby obecnie zmienić swój kolor włosów na stałe i ocenia, że wady rudości przeważają nad zaletami. Jednak nie tylko wymienione niedogodności bycia rudą niepokoją ankietowane dziewczyny. Problem znacznie rozleglejszy dotyczy ludzkich wyobrażeń o charakterze rudych: „Wada bycia rudą, to jak dla mnie, przede wszystkim postrzeganie poprzez ten kolor; wszyscy wiedza najlepiej jaka jestem, już po tym, gdy mnie zobaczą pierwszy raz...”<sup>51</sup> Takie odczucia podziela większa grupa rudych respondentek.

W ankiecie pytałam wprost o znane dziewczynom stereotypy. Przecież to właśnie one – młode rude kobiety mają najlepsze rozeznanie w funkcjonujących obecnie przekonaniach na ich temat. Rzeczywiście, nawet jeśli któraś z respondentek uważała, że stereotyp ginie i nie spotkała się nigdy ze zjawiskiem stereotypizacji, to potrafiła przytoczyć treść kojarzonych z rudymi przekonań. Zdecydowanie najsilniejszym i najbardziej rozpowszechnionym stereotypem jest ten zachowany w języku w formie przysłowia „rude jest wredne”. Wredne, fałszywe, przebiegłe, chytne, kłótniwe, dwulicowe – cały zespół cech potraktowałam jako przejaw jednego sposobu postrzegania, przytoczony przez 31 ankietowanych dziewczyn. Niektóre spotkały się osobiście z ludźmi uprzedzonymi do ich koloru włosów, inne wiedzą o istnieniu stereotypu, ale starają się nim nie przejmować, jeszcze inne przyznają, że w kwestii bycia wredną i złośliwą, potwierdzają powszechnie panującą opinię. „Ktoś, kto wypowiedział usłyszany przez nas sąd, że wszyscy rudzi są fałszywi, znał pewnie jakiegoś nieszczerego rudzielca, na którym się zawiódł. Ale czy to jest powód, żebyśmy uprzedzali się do wszystkich rudych? Takie postępowanie świadczyłoby o prymitywizmie myślenia.”<sup>52</sup> Ów prymitywizm, choć nie wydaje się poważnym zagrożeniem, wywołuje słuszną irytację dotkniętych nim kobiet: „Stereotyp rudej kobiety istnieje i niestety ma się dobrze... Jest to okropne uogólnienie, bo co to za stwierdzenie, że jak jesteś ruda, to od razu

wredna, fałszywa i nieskromna!?!”<sup>53</sup> Dalej dziewczyna dodaje: „Moim zdaniem jest to wciąż głęboko zakorzenione w naszej kulturze, że rude kobiety nigdy nie oznaczają czegoś dobrego, może i są zjawiskowe, lecz wciąż postrzegane trochę jak negatywni bohaterowie komiksów... intrygują i każdy chce je poznać, ale z drugiej strony niektórzy są do nich uprzedzeni i się ich boją.”<sup>54</sup>

Wśród licznych zalet, jakie wymieniły respondentki, najczęściej powtarza się relacja o miłych komentarzach ze strony innych ludzi, zachwycie, zaintrygowaniu, zaciekawieniu rzadkim kolorem. Jak opisuje jedna z nich: „okres «podziecinny» to słowa typu: «przepiękny kolor», «cudowne włosy», «zazdroszczę ci włosów»”. Równie częste są pytania innych kobiet o rodzaj i numer farby do włosów użytej dla tak ładnego efektu. Co jednak ważniejsze, rude dziewczyny dzięki temu odcieniowi czują się oryginalne i bardziej atrakcyjne, lubią zainteresowanie, jakie wzbudza ich unikalny wygląd i korzystają z niego w relacjach towarzyskich:

*Ponieważ mam niebanalny kolor włosów ludzie uważają, że jestem oryginalna i kreatywna. Ze względu na ognisty kolor, uważają, że jestem namiętna i temperamentna i wybaczą mi, gdy się złoścę. Uważają, że ze mną nie można się nudzić. Jak mnie bliżej poznają i okazuje się, że w głębi duszy jestem delikatna i nieśmiała, są zdziwieni.*<sup>55</sup>

Kto by nie chciał, by mu wybaczano nawet sporadyczne wybuchy złości! Czy w tym wypadku stereotyp działa wyłącznie na korzyść jego ofiary?

To, że rudowłosi są wybuchowi, impulsywni, niestabilni emocjonalnie i obdarzeni dużym temperamentem jest dziś powszechną opinią. Tymczasem sami rudowłosi twierdzą, że przynajmniej część ich porywczych zachowań jest spowodowana apriorycznym założeniem rozmówcy o gwałtowności rudych, co

<sup>51</sup> Ankieta nr 3.

<sup>52</sup> *Stereotypy a spostrzeganie osób* w portalu <http://www.edukator.org.pl>.

<sup>53</sup> Ankieta nr 3.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Ankieta nr 26.

w konsekwencji wywołuje przewidywane zachowania. Takie błędne koło w psychologii nosi nazwę samospełniającego się proroctwa i jest uwarunkowane istnieniem zakorzenionych stereotypów, a także szukaniem ich potwierdzenia w relacjach społecznych<sup>56</sup>. Innymi słowy, nietrudno rozżość rudy, sugerując w rozmowie, że na pewno są wybuchowi i się rozgniewają, bądź pytając, czy w związku z barwą swej czupryny są wredni i fałszywi. Tę zależność uchwyciła Lucy Maud Montgomery już na początku XX w. w powieści *Ania z Zielonego Wzgórza*. Obrazują ją słowa małej bohaterki: „Mało dbam o wszystko inne, lecz moje rude włosy tak bardzo mi ciążyą, że wpadam w wściekłość, ilekroć ktoś o nich mówi...”<sup>57</sup>

Kolejną kontrowersję wśród rudych respondentek wywołuje stereotypowe przypisywanie im cech namiętnej, ognistej i pełnej temperamentu kochanki. Większość dziewczyn wspomina o tym jak o zalecie, są to bowiem cechy uchodzące za atrakcyjne. O tym stereotypie wspomniały 23 badane, a więc ponad połowa ankietowanej grupy. Z opisów wynikało ponadto, że z tą opinią stykają się nieraz bezpośrednio: „Mężczyźni często się mnie pytają czy w związku z moim kolorem włosów jestem namiętna.”<sup>58</sup> Nie jest więc to tylko widmowe przekonanie, wykorzystywane w scenariuszach filmowych, jak chociażby w hollywoodzkiej reinterpretacji opowieści o Don Juanie:

*Błada i nakrapiana skóra rudowłosych woła o żądzę fali uderzającej w brzeg, więc możemy wywołać to co leży pod spodem... przynieść pieniającą radość miłości na powierzchnię.*<sup>59</sup>

Ocena tej składowej stereotypu również nie jest jednoznaczna. Z jednej strony, jak już wspomniałam, jest ona kolejnym atutem, dodającym rudowłosym tajemniczej zmysłowości i sprawia, że są dla mężczyzn jeszcze

bardziej pociągające. Z drugiej jednak, wiąże się to znów z uprzedmiotawianiem i generalizacją, tym bardziej niezręczną, iż dotyczącą intymnej, prywatnej sfery. Jedna z dziewczyn pod pytaniami o wady i zalety powtórzyła to samo zdanie: „niektórzy uznają, że jesteś dobrym obiektem na romans”<sup>60</sup>. Zwraca uwagę użyte słowo – „obiekt”, odległe od wizji niezależnej i oryginalnej kobiety. „Obiekt” to raczej coś biernego, o poznanych właściwościach i przewidywalnym zachowaniu. Do utwierdzenia stereotypu o namiętnych kochankach przyczyniają się także badania naukowe, jak choćby to opublikowane w sierpniu zeszłego roku, autorstwa niemieckiego profesora W. Habermehla, z którego wynika, że kobiety rude są ponadprzeciętnie aktywne seksualnie i częściej współżyją, w porównaniu z kobietami o innych kolorach włosów<sup>61</sup>. Nie ustosunkowując się do tych wyników, chcę podkreślić, że sam pomysł na temat badań musiał być czymś podyktowany. Czyżby potocznymi przekonaniem?

Czerpanie korzyści ze stereotypu jest więc niełatwą grą, w której rudowłose mogą zarówno spotęgować swoje zalety, czerpiąc ze społecznych wyobrażeń, jak i stracić swoją indywidualność, poddając się stereotypowej klasyfikacji. Jak bowiem mówić o swej wyjątkowości i oryginalności, będąc taką, jak wszystkie rude? Jak trafnie pisze kolejna respondentka: „to tylko kolor włosów i nie można człowieka tylko po tym oceniać. To taka sama cecha jak waga, rasa, czy wzrost i nie to powinno determinować nasz osąd o innych ludziach i ... o sobie samym.”<sup>62</sup>

## V. Zakończenie

*Rudowłose są zbyt liczne, by je zignorować  
I zbyt rzadkie by je zaakceptować.*

Grant McCracken  
tłum. E.M.

<sup>56</sup> C. N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone, *Stereotypy i uprzedzenia*, tłum. Małgorzata Majchrzak, Gdańsk 1999, s. 133-160.

<sup>57</sup> L. M. Montgomery, *Ania z Zielonego Wzgórza*, tłum. R. Bernsteinowa, za stronę: [www.ebook.pl](http://www.ebook.pl), s. 44.

<sup>58</sup> Ankieta nr 23.

<sup>59</sup> Cytat z filmu J. Levena *Don Juan deMarco*.

<sup>60</sup> Ankieta nr 32.

<sup>61</sup> Publikacja internetowa: <http://www.wgal.com/news/9687039/detail.html>.

<sup>62</sup> Ankieta nr 26.

Szanse, że stereotypy dotyczące rudowłosych zupełnie zanikną są raczej niewielkie. Przeczy temu sama natura procesu stereotypizacji, który jest pomocny w poznawaniu świata i porządkowaniu napływających zewsząd danych. Stereotyp podpowiada, czego można się spodziewać po nowo poznanym człowieku i sprawia, że czujemy się bezpiecznie, dysponując jakąkolwiek wiedzą o nieznanym<sup>63</sup>. Jest to wygodny sposób minimalizacji stresu informacyjnego i, co więcej, zawiera sygnał o potencjalnym zagrożeniu, a właśnie takie informacje są przez ludzi – istoty posiadające bądź co bądź instynkt samozachowawczy – najlepiej zapamiętywane. Nie oznacza to jednak, że stereotypowe wyobrażenie o rudych nie może ulec zmianie, właściwie jest to ciągły proces, na który wielki wpływ mają wydarzenia ze świata kultury popularnej. Osoby znane i powszechnie cenione, które pomimo rudości nie zachowywałyby się w sposób stereotypowy mogą mieć duży wkład w obalaniu panujących uprzedzeń. Podobnie nieoceniona może być rola mediów w kształtowaniu pozytywnego wizerunku rudych.

W Anglii zjawisko dyskryminacji rudowłosych osiągnęło taki poziom, że doczekało się nawet własnej nazwy, analogicznej do rasizmu – reddism (od ang. red, red-headed – rudy, rudowłosa). W 2002 roku zaobserwowano zwiększone zainteresowanie licznymi powstającymi wspólnotami rudych, walczącymi zarówno o prawa, jak i wizerunek medialny całej grupy<sup>64</sup>. Jednocześnie, wg danych zachodnich firm kosmetycznych, od lat 90. obserwuje się wzrost sprzedaży farb koloryzujących włosy na odcienie rudości, a w 2002 roku statystyki wskazywały, że 30% kobiet w wieku 18-34 lata, które farbują włosy, wybierają właśnie wspomniane kolory

i zdaje się, że popularność tej barwy nie jest tylko kwestią mody<sup>65</sup>. Opublikowane w 2001 roku badania R. Weitz ze Stanowego Uniwersytetu w Arizonie dowodzą, że kobiety, zmieniając swój kolor włosów na rudy, chcą jednocześnie zmienić sposób postrzegania siebie przez innych i wyobrażenia o sobie samej. Sztucznie nadany odcień włosów daje im poczucie niezależności, większej atrakcyjności i pewności siebie. I nie jest to spowodowane jedynie zmianą wyglądu na, być może, korzystniejszy, ale wykorzystaniem ideologii, że to wygląd definiuje kobietę i świadczy o cechach jej charakteru<sup>66</sup>.

Skąd wywodzą się dzisiejsze stereotypy dotyczące rudowłosych kobiet? Wydaje mi się, że można ich początki odnaleźć w przeanalizowanych przeze mnie przykładach. Negatywne konotacje mają swoje źródło jeszcze w starożytności i średniowieczu i przetrwały w potocznej wiedzy i przesądach<sup>67</sup>. Z kolei stereotypy dotyczące sfery seksualnej, o równie zamierchłej proveniencji, pochodzą być może od Lilith. Asocjacja między rudymi włosami a lubieżnością i nienasyceciem seksualnym potwierdzałaby to przypuszczenie. Ponieważ swoboda seksualna, charakterystyczna dla obecnych czasów, była od średniowiecza postrzegana jako ciężki grzech, pragnienia i podniety nie były oficjalnie tolerowane. Piękna kobieta oskarżona o czary i paktowanie z diabłem, była sądzona przez mężczyzn z pomieszаныmi odczuciami strachu, pożądania, ciekawości i odrazy. Jak pisze M. Roach: „co dla mężczyzny może być większą pokusą niż córka samego diabła?”<sup>68</sup>

Mam nadzieję, że udało mi się znaleźć choć ogólną odpowiedź na pytanie postawione we wstępie tej pracy. Jak zaś za kilkanaście lat będą postrzegane kobiety rudowłose – to zweryfikuje samo życie.

<sup>63</sup> C. N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone, dz. cyt.

<sup>64</sup> Zob.: *Red Hair Raises Profile: Carrot Tops Claim They Have More Fun Than Blondes*, „Cincinnati Enquirer”, May 14, 2002, www.enquirer.com. [za:] M. Roach, dz. cyt., s.226.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> R. Weitz, *Women and their hair. Seeking power through resistance and accomodation*, „Gender and society”, vol.15 No 5. October, s. 675.

<sup>67</sup> W powyższej pracy nie wspomniałam o zanikającym już obecnie, jak można przypuszczać z wyników ankiety, kojarzeniu rudych włosów z pochodzeniem żydowskim. Ślady tego uprzedzenia, rozwiniętego znacząco w średniowieczu, można odnaleźć w niedawnych tekstach kultury, jak choćby wierszu W. Broniewskiego *Ballady i romanse*: „Słuchaj dziewczeczko! Ona nie słucha.../To dzień biały, to miasteczko.../Nie ma miasteczka, nie ma żywego ducha,/po gruzach biega naga, ruda Ryfka,/trzynastoletnie dziecko”.

<sup>68</sup> M. Roach, dz. cyt., s. 70.